Nr. 21 Lwów dnia 1. listopada 1893. **Rok II.**

DWUTYGODNIK GALICYJSKIEJ C. K. Straży Skarbu

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiacu każdego 1. i 15.

pod redakcją ADAMA KRAJEWSKIEGO.

Redakcja i Administracja:

Lwów, Ossolińskich 9., naprzeciw Biblioteki Ossolińskich.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od objętości 1 wiersza pismem drobnem (petit).

Prenumerata wynosi:

W obrebie Monarchii Austr. Węgier. rocznie 6 złr. Półrocznie 3·50, kwartalnie 1·80, miesięcznie 80 ct.

Dla korpusu c. k. Straży skarbowej w obrębie całej Monarchii i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.

Do historji... obiecanek.

Do licznego szeregu obiecanek, jakiemi nas opatrzność od niedawnych czasów obdarzać poczęła, przybyła nowa, o której łaskawy czytelnik znajdzie urzędową wiadomość w rubryce „Rozporządzenia urzędowe“ a którą my na tem miejscu omówić pokrótce musimy ze stanowiska . . . dotychczasowych zawodów.

Jak nas dotychczasowa praktyka poucza, mieliśmy „zastrzeżone“ posady asystentów cłowych, kontrolorów i inspektorów gorzelnianych; obecnie zaś przychodzą nowe posady kreować się mające — oficjałów gorzelnianych, o które to posady kompetować będą mogli także i ukwalifikowani odpowiednio respicjenci Straży skarbowej. Aby jednakowoż zastrzeżenie to nie pozostało li martwą literą i czczą obiecanką niespełnioną, to właśnie przejmuje nas obawą.

Na palcach można policzyć tych szczęśliwców, którym łaskawe niebiosa pozwoliły przenieść się z korpusu na którąkolwiek z posad wymienionych wyżej. Prawdopodobnie szczęśliwym zbiegiem okoliczności niebyło podówczas ani „ukwalifikowanych“ podoficerów, ani żadnemu z urzędników niższej kategorji nie przychodziło jakoś na razie do głowy przenosić się na posadę organów kontrolnych lub cłowych. Z biegiem czasu zmieniły się okoliczności. Nowoczesnych Jazonów do tej wyprawy po złote runo w służbie skarbowej jakoś nie brakuje, i zawsze jakoś tak losy zrządzają, że ukwalifikowanemu dostateeznie respicjentowi, ktoś także ukwalifikowany sprzątnie posadę przed nosem i kontroluje następnie tego, który tego rodzaju służbę zna lepiej i dokładniej od mającego go kontrolować.

Dalecy jesteśmy od zazdroszczenia tym wybranym ich szczęścia, bo już ci trudno się bić z przeznaczeniem, które nie w naszej mocy zmienić, ni zażegnać. Trudno jednak z góry rezygnować i łudzimy się nadzieją, że może tym razem coś i nam kapnie z deszczu mianowań i awansów. Wysokie nasze Władze, mające tylko dobro służby i interes wysokiego Skarbu na oku, niepominą zapewne tych sił wybitniejszych w korpusie, które będąc obecnie na skromnych posadach respicjentów, bez nadziei otrzymania komisarskiej rangi, marnują siły i zdolności, mogące być użyte z doskonałym skutkiem przy organach kontroli.

Ale gdyśmy już potrącili o ten trudny awans do stopnia komisarskiego, niech nam będzie wolno dorzuci jeszcze jedną uwagę.

Pomijamy już awanse czy też przejścia z korpusu na posady urzędnicze; ależ bo i w

samym korpusie poczyna wiać wia r inny, a mianowicie i ta szczupła liczba posad komisarskich, poczyna być zamykaną dla respicjentów, ukwalifikowanych *par excellence* do stopnia komisarzy. Od czasu do czasu przechodzi ktoś z zupełnie innej branży i po złożeniu egzaminu konsumcyjnego, wyczekuje tylko pierwszego awansu, aby zająć posadę komisarza, do której wzdychało tylu respicjentów, wysługujących latami, o wszystkich możliwych egzaminach i wymogach, aby się doczekać komisarskiego stopnia. Jakie rozgoryczenie owłada takim zawiedzionym człowiekiem, jakie zniec*h*ęcenie do służby i zawodu potem następuje, to wie tylko ten, kto doznał czegoś podobnego. Osobnik taki, widząc stargany łańcuch tyloletnich prac, trudów i upokorzeń wszelkiego rodzaju, czeka tylko na sposobność aby z korpusu wystąpić — a dobro służby na tem traci wiele, bo teorja nie zastąpi nigdy tyloletniej praktyki w służbie, jaką mają respicjenci; wiadomo bowiem ile lat trzeba służyć i ile się namozolić, aby zobaczyć trzy białe rozety na kołnierzu.

W przededniu tedy spodziewanych mianowań oficjałów gorzelnianych, rzucamy tych kilka uwag na papier i gorącą zarazem prośbę do Władz naszych, aby raczyły podług sprawiedliwości wglądnąć w nasze położenie i podług tejże sprawiedliwości postąpić przy onych nominacjach.

Jaki wynik i opinia publiczna z naszych przesiedlań.

Obecnie wobec spodziewanych zmian, zdążających ku polepszeniu naszego bytu, nadzwyczaj jest pożądanem byśmy zanieśli gorącą apelację do JW-go Pana Wiceprezydenta w sprawie uregulowania przesiedleń, które częstogęsto mają miejsce dla lada błahostki. Gdy strażnik lub nadstrażnik z fizjognomii nie podoba się kierownikowi Oddziału, ten już czyni starania u W. P. przełożonych o przeniesienie tego „nieładnego“, a cóż dopiero mówić, jeśli który znajdzie się w tem położeniu wobec W. P. komisarza lub WP. kierownika sekcji? Dalej, możnaby na tuziny liczyć powody błahe, wskutek których strażnik, nadstrażnik a nawet i respicjent są przenoszeni i to bez względu na porę czasu i stan familji przesiedlonego. Przyjemność taka może każdego w jednym roku kilka a nawet kilkanaście razy spotkać, (do których to szczęśliwców i ja należę, gdyż za 12-ście lat mej służby przy Straży, mam 4-tą Dyrekcję i kilkadziesiąt stacyj, a nawet pewnego roku byłem 12 razy w roku przeniesiony z zaufania), sądzę, że jest takich szczęśliwców więcej, których nawet osobiście znam. Otóż proszę — czy to nie jest zniszczenie materjalne i moralne? Przeniesienie takie w rzeczywistości kosztuje dotyczącego nieraz i kilkadziesiąt złr., gdzie tytułem zwrotu kosztów, po kilku dopiero miesiącach asygnuje Władza skarbowa zaledwie kilka lub kilkanaście złr. do wypłaty, więc któż resztę tej straty kosztów zwróci? a w dodatku powstała szkoda co do zniszczonych rzeczy; kto powetuje tę stratę? Nikt inny jak tylko sam przesiedlony, który nieraz musi coś z ubrania krwawo zapracowanego sprzedać za bezcen, byle koszta podróży pokryć.

Gdyby należytość kosztów przeniesienia była wyższą jak jest obecnie, to z pewnością tak często nie przenoszonoby, gdyż Rząd we własnym interesie nie zezwoliłby na takie rzucanie nami jak piłką w grze. Do tego wszystkiego — najgłówniejszą rzeczą jest jeszcze i to, że Wysok

W ZARANIU NOWEJ ERY.

Opowiadanie z niedalekiej przeszłości

napisał PIOTROWINA.

(Ciąg dalszy)

II.

Szumno, gwarno i rojno zataczały się powozy różnej jakości, nazwy i kalibru jeden za drugim przed furtę kościoła, który wybudowany w stylu romańskim niegdyś; dziś zeszpecony przez poprawki i upiększenia dodawane przez widzimisię proboszczów, które poprzylepiane jak gniazda jaskółcze, wstydząc się swej roli tulą się do ścian budowy pamiętającej czasy kiedy to nasz sławny Czarniecki uwijał się tamtędy gromiąc Szwedów. Upiększenia owe na pierwszy rzut oka nie są wcale widocznemi, lecz kiedy bliżej przyjrzysz się budowie, rozpoznasz, że stał się karykaturą dawnej wspaniałości, tak dalece upiększenia rzekome zatarły ślad starożytności. Żeby nie tablica o z czasem zniszczonym napisie i pomnik Jana Skrzetuskiego, wyobrażający powrót z pod Zbaraża, nie domyśliłbyś się łaskawy czytelniku, ile wieków ten kościół stoi, ile pokoleń wyżłobiło klęcząc kamienną posadzkę i zanosiło modły do Pana zastępów a ile błędów ludzkich przy konfesjonale wyszeptano ze skruchą, — by po odpuszczeniu winy na nowo ten sam tryb życia zaczynać i tak dalej i dalej w nieskończoność.

Bohater nasz idąc pod rękę z żoną, ubraną skromnie lecz przyzwoicie, w gronie wolnych od służby podwładnych, zdążał na sumę do tego domu Bożego, gdzie przyszedłszy odprowadził żonę do próżnej ostatniej ławki a sam cofnął się do tak zwanego „babińca“ tuż przy drzwiach wchodowych.

Niebawem zjawiło się kilka pań miejscowych, które niewiadomo, czy ażeby i w kościele uprawiać szlachetny sport obmowy, czy dla jakich innych bardziej ważnych powodów, chociaż po większej części ławki świeciły pustkami, zajęły ostatnią, gdzie nieprzeczuwająca niczego siedziała Myszyńska, zajęta żarliwą modlitwą.

Ponieważ ławka mogła tylko z biedą cztery osoby pomieścić, a nowoprzybyłych tyleż było, przeto sadowiąc się, poprostu wypchnęły modlącą się z ławki.

Anną uklękła obok ławek nie dając poznać, że ją to obeszło i zatopiła się w przerwanej modlitwie.

Publiczna ta zniewaga nie uszła uwagi celebrującego księdza, który widząc to posłał sługę ko-

skarb ponosi nieobliczoną stratę w wykonywaniu bezowocnej służby przez dotyczących przesiedlanych; bowiem taki wędrowiec przybywszy na nową stację jako zupełnie każdemu obcy — potrzebuje dłuższego czasu by mógł rozglądnąć się i poznać terytorjum, przedsiębiorstwa podległe kontroli i w ogóle gdzie i co potrzebuje ściślejszej i częstszej kontroli bacznej; a jak długo nie pozna tych stosunków i ich okoliczności, tak długo nie może należycie wykonywać swej służby, któraby korzyścią uwieńczona została.

Dok. nast.

M. Poch...

Jeszcze o obrachunkach gorzelnianych.

Dodatkowo do sprawy poruszonej pod powyższym tytułem w Nr. 18 Dwutygodnika, pozwolę sobie dorzucić jeszcze kilka uwag, mogących się przyczynić do wyjaśnienia że obrachunki tego rodzaju nie są wyłacznie pracą tylko jednostek.

Nikt tego taić nie potrzebuje, gdyż jest to powszechnie znaną rzeczą, iż przy obrachunkach gorzelnianych oprócz kierownika nadzoru, lub w tegoż zastępstwie będącego respicjenta, jest także czynnym nadstrażnik lub strażnik skarbowy. Skonstatowanie próbek spirytusu dzieje się wspólnie, zaś samo obliczenie, albo przez samego przewodniczącego lub też tą pracą dzielą się, tak np. iż akt skonstatowania sporządza przewodniczący, zaś obliczenie zaniku, zamknięcie rachunków na rozchód i przychód zapasu magazynowego przez organ kontrolny pomocny, lub bywa to wszystko przez przewodniczącego liczonem lub przeliczonem, zależy to od tegoż woli. — Samo więc liczenie na dwie ręce jest już wielką pomocą, gdyż uwalnia od powtórnego przeliczania. —

Kierownik Nadzoru w swoim zakresie urzędowym nie jest ograniczonym; dobierać sobie może do pomocy takie organa, które do danej czynności najlepiej się użyć dają; w obec tego należałoby uważać jako bardzo rzadki wypadek, aby w całym nadzorze, ewentualnie w miejscowym oddziele, niebyło ani jednego członka, którIby do obliczeń gorzelnianych, choćby nawet za poprzedniem pouczeniem użyć się nie dał.

Co do samego *manuale*, to uważaćby takowe należało jako rzecz zupełnie odpowiedną i potrzebną, a to z następujących powodów.

1. Przy interwencji wywozów spirytusu, organ skarbowy nie zawsze posiada przy sobie kawałek papieru, aby na takowym módz pojedyncze beczki zapisać i obliczyć, zresztą taki papier musiałby być wpierw porubrykowanym; *manuale* mu to zastąpi.

Przy miesięcznem zaś zbadaniu zapasu magazynowego dla rachującego jest rzeczą obojętną, czy zapas będzie liczonym na osobnym świstku papieru, czy w *manuale*.

2. W *manuale* takiem pozostaje ślad kto obliczenie uskutecznił, a tem samem i dowód, iż obliczenie było rzeczywiście dokonanem.

Przełożone władze skarbowe robiły nieraz zarzuty kontrolnym organom, iż takowe interwencję przy wywozach spirytusu fingują, wpisując dowolne daty w oznajmieniach wywozu; przez takie *manuale* odpadnie więc podstawa do takich zarzutów. —

Manuale takie trzeba zatem uważać jako zupełnie odpowiadające celowi i życzeniem kontrolującej Straży skarbu by było, aby takowe nigdy z użytku nie wyszły. —

Zdaniem mojem, nietylko obliczanie wywozów spirytusu i zapasów magazynowych, ale nawet kompletne obliczania miesięczne na produkcję spirytusu, winny być w niem przeprowadzone i każdy taki obrachunek winien być podpisany przez tego, który go w oryginale sam przeprowadził. W ten sposób wyjaśniłaby się rzecz, kto właściwie obrachunek przeprowadził, kogo należy uważać za pracującego i wreszcie na kim ciąży moralna odpowiedzialność za popełniony błąd.

Szeregowiec.

ścielnego z poleceniem, wydanem na głos, ażeby Anna zbliżyła się do ołtarza, gdzie jej ksiądz osobnego udzielił błogosławieństwa.

Wyszczególnienie to sprawczynie skandalu poczytały za obrazę i ostentacyjnie wyniosły się z kościoła, za co je podczas kazania przyrównał każący do plewy i nadętego pęcherza.

Przyznasz łaskawy czytelniku, że niema człowieka na ziemi a przynajmniej w Galicji nie zdybałem takiego, któryby choć raz w życiu nie wyrzekał na zepsucie świata, nie zastanawiając się, że i on jest cząstką zaludniającą ziemię i że chcąc świat poprawić, nieodzownie poprawę trzeba zacząć od siebie jako od jednostki, która pewnemu zboczeniu podległa.

Panie te były: aptekarzowa, pocztmistrzyni, żona mistrza wielkiego i małego abecadła o którym głosi fama, że jest „światłodławcą“ a naostatek panna pokojówka hrabiego X., a może guwernantka, tego dokładnie powiedzieć nie możemy. Została ona przypuszczoną do ścisłego kółka arystokracji drugiego rzędu, ale nie myślcie łaskawi czytelnicy że dla jakich błahych drobnostek, również nie myślcie żeby uważaną była w tem kole jako coś, co jest nieznośnem. Owszem przeciwnie, ubiegano się o jej przyjaźń, prześcigano się w czynieniu jej różnorodnych małych i większych grzeczności a to wszystko nie dla osobistych przymiotów stworzenia równego sobie, lecz dlatego, że panna Domcia (pokojowa) nabrała pewnych manier prawdziwie hrabiowskich i niezaprzeczenie arystokratycznych a nawet nadarystokratycznych, których arystokracja drugiego rzędu nie posiadała. Również i z tego względu żyli z nią na stopie zażyłej przyjaźni, utrzymując słusznie, że jeżeli nie można inaczej, to przynajmniej przez pokojowę niech na nich spływa hrabiowski splendor i część światła, które hrabia X. świecąc łysiną dokoła roztaczał.

Skandal przez tę „arystokrację“ w kościele wywołany spowodował, że same owe panie uznały w głębi serca iż postąpiły wbrew przepisom wyższej i niższej arystokracji; jednakże, jak to często ma miejsce, zamiast sobie, biednej Annie, że w tej ławce usiadła, winę przypisali a wychodząc z kościoła i widząc pogardliwy wzrok Myszyńskiego nie mogły się wstrzymać ażeby nie przypiąć łatki biednej niewinnej Myszyńskiej, która jako zupełnie im dotychczas nieznana osoba, powinna była dać się poznać każdej z tych szanownych pań, przedstawić się im ze wszystkimi szczegółami, wkupić się niejako do ich cechu a dopiero po tem wszystkiem odważyć się zasiąść w ławie w domu bożym, według widzimisia tych pań, przeznaczonym nie tyle na nabożeństwo ile na zbór plotkarek wszelkiego zawodu i rodzaju.

(C. d. n.)

Korespondencje.

z Samborskiego w Październiku.

W Nr. 20 naszego szanownego pisma podano, że gazeta p. Armiga podnosi sprawę zniesienia udziałów imaczy — gdyż pobieranie tychże ma demoralizować ludzi o niższych instynktach a Wys. skarbowi małe dochody przynosi. — Na to musi każdy stanowczo i z *oburzeniem* odpowiedzieć, że c. k. Straż skarbowa nie na to robi wyniki służbowe, aby z nich udziałki brać — lecz aby tym sposobem spełniać zaprzysiężony obowiązek służbowy, a że przyznane jej są udziały imaczy — to jestto niejako zachętą do gorliwego wyśledzania przestępców, lecz zarazem i wynagrodzeniem poniesionych nieraz przy przytrzymaniu wydatków; jeżeli zaś który z członków c. k. Straży skarbu li dla tego wyniki robi, aby udziały brać — to nie jest to pochlebnem dla tego osoby, jednakże z korzyścią dla Wys. Skarbu i WP. Przełożeni nie pytają o to w jakiej intencji kto wynik zrobił, i choć każdy przyzna, że z udziałów imaczy niki się nie wzbogacił — bo to grosz obżałowany, to jednak nie powodzi nam się dziś tak świetnie — abyśmy mieli *sami* zrzekać się tej zrywki — gdy tego po nas Wys. Skarb nie żąda. Jeżeli ktoś nie chce udziału imacza, to może go się zrzec lub zaraz po otrzymaniu rozdać to biednym a tym sposobem zrobić dobry uczynek.

Czy i dlaczego niemieckiej Straży skarbowej niema nic do zarzucenia w urzędowaniu? — to pytanie to pozostawimy bez odpowiedzi, ale zdaje się dlatego, że wszystko piękne i dobre co nie nasze i dobrze jest tam gdzie nas nie ma.

X. Y.

Z nad Dunajca w Październiku 1893.

Smutne położenie c. k. Straży skarbowej zostało już tak obszernie omówione, że zbyteczne zdają się być moje słowa w tej sprawie, jednak fakt, który zamierzam podać, sa niejakie światło na stosunki materjalne „samoistnych."

Otóż od czerwca 1888 w przeciągu 5 lat jako żonaty respicjent zostałem 5 razy przeniesiony „ze względów służbowych," z tego raz na koszt własny z powodu mianowania, zaś w roku 1893 jestem przeniesiony po raz 6 ty albowiem posada jaką zajmowałem, została obsadzoną rzeczywistym komisarzem. Odbyłem zatem podróż 186 km. z tego 24 km. kołowo, zaliczyłem koszta według normy dla podwładnych Straży (100 kg. pakunku) z wyjątkiem, że zamiast biletu wojskowego III. kl. zaliczyłem bilet II. kl. albowiem podróżowałem w charakterze urzędnika, zatem biletu wojskowego na kolei mi odmówiono. Zaliczyłem dalej 2 fury, jedną dla mnie i familji (żona i 2 dzieci nie licząc sługi) a drugą dla owych 100 klgr. pakunku.

Urzędnikowi rachunkowemu nie podobało się by Straż z „manschaftu" jeździła II kl. skreślił zatem zaliczoną kwotę, skreślił również drugą furę i kazał mnie i mej familji podróżując siedzieć na spiętrzonym z rzeczami wozie; tak więc po 4 miesięcznem wyczekiwaniu, wyasygnowano mi 12·40 mówię *dwanaście złr. 40 ct.* a więc niespełna 7 ct. za 1 klm.

Fakt ten świadczy dostatecznie ile mogłem dołożyć na przeniesienia w przeciągu 5 lat i jaki wpływ materjalny i moralny tak częste przeniesienia w ogóle wywierają, — w szczególności zaś rozchodzi się o normę przyznającą koszta podróży.

„Samoistny" jest bowiem zobowiązany do trzymania koni służbowych, musi mieć zatem i jakiś wózek; przeniesiony sprzedałem wprawdzie konie (ze stratą), lecz resztę zabrałem z sobą. — I pytam się zatem: czy wózek sanki i uprząż, prócz innych niezbędnych rzeczy są także wliczane w owe 100 klgr. pakunku? kto i kiedy zwróci mi, nie za zaliczone wyżej dwie fury, lecz za 4 fury jakie pod rzeczy potrzebowałem i wydatek nad 50 złr., oprócz uszkodzenia rzeczy, jaki tą podróżą spowodowany został?!

Z powyższego wynika, że do obliczania kosztów podróży dla „samoistnych" nie dadzą się zastosować wydane w tym względzie przepisy, a tem samem urzędnik rachunkowy nie ma innego wyjścia i musi kreślić. — Należałoby zatem poniesione przez dotyczących bez ich winy straty, w jakiś inny sposób wynagrodzić, np. udzieleniem zapomogi z urzędu, równocześnie z przesiedleniem; bo jakkolwiek przysługuje każdemu prawo proszenia o zapomogę, nie każdy jednak może wymódz na sobie, by wyciągał rękę po jałmużnę i często się trafia, że proszą o nią ci, którzy mniej potrzebują.

Rozporządzenia urzędowe.

W *Dzienniku rozporządzeń Ministerstwa skarbu* z 11/10 1893. L. 46. czytamy następujące rozporządzenie:

Zasadnicze postanowienie względem dalszej kategorji organów technicznej kontroli wódczanej do L. 39.892.

Na podstawie Najwyższej sankcji z 23/9 1893 postanawia się:

1. Do współdziałania przy wykonywaniu ustawy o opodatkowaniu wódki, ustanawia się oprócz już na podstawie Najwyższego postanowienia z 4/5 1890 tutejszym reskryptem z 12/6 1890. L. 20866 (dz. r. N. 26) przeznaczonych organów technicznej kontroli wódczanej, jeszcze oficjałów gorzelnianych z płacą X klasy rangi urzędników państwowych, którzy w pierwszym rzędzie do strzeżenia jako wolny skład uznanych rafineryj gorzelnianych powołani są, a oprócz tego według zarządzenia władzy skarbowej jeszcze inną służbę pełnić będą.

2. Oficjałowie gorzelniani mają w tym koronnym kraju dozorować jako wolny skład uznane rafinerje gorzelniane, w którym zostaną umieszczeni. Jeżeli podległe dozorowi przedsiębiorstwo znajduje się w miejscu urzędu cłowego lub podatkowego, to miejscowość ta stanowić będzie miejsce urzędowe oficjała gorzelnianego; w innym wypadku miejscowość przedsiębiorstwa lub blisko tegoż przedsiębiorstwa położona jakaś inna miejscowość.

Bliższe postanowienia co do obowiązków tych organów poda instrukcja służbowa.

3. Miejsce dyet i należytości podróżnych względnie należytości za chód, za czas strawiony w wolnym składzie wódczanym, zastąpi ryczałt, którego wymiar stosownie do miejscowych stosunków jednakże nie mniej jak 180 złr. a nie więcej jak 350 złr. rocznie z Ministerjum skarbu przeznaczonym będzie.

Ryczałt ten wypłacać się będzie w ratach z dołu t. j. 15-go i ostatniego każdego miesiąca za pokwitowaniem i asygnatą władzy skarbowej I instancji.

Prawo do poboru tego ryczałtu zacznie się od wstąpienia do służby w składzie wolnym gorzelnianym od najbliższego 1-go albo 16-go dnia w miesiącu a gaśnie z uwolnieniem od tej czynności służbowej t. j. z następnym 15-tym lub ostatnim dniem miesiąca.

W razie substytucji zastanawia się ten ryczałt. W ryczałcie tym nie są objęte dyety i należytości podróżne za służbowe podróże, jeżeli się ten urzędnik ze stanowiska swego do innej miejscowości albo z jednego do drugiego miejsca udaje, lub temuż jakaś specjalna podróż służbowa się nakaże.

Do osiągnięcia posady oficjała gorzelnianego wymaga się to samo, co w reskrypcie ministerjalnym z 12.6 1890 l. 20866 dz. r. N. 26 dla gorzelnianych inspektorów względnie gorzelnianych kontrolorów jest postanowione z wyjątkiem egzaminu specjalnego dla tych organów przepisanego.

Wyjątkowo może c. k. Ministerstwo skarbu przy obsadzeniu takich posad także i należycie uzdolnionych respicjentów uwzględnić.

Przy nominacjach kontrolorów gorzelnianych zwracać się będzie szczególną uwagę na oficjałów gorzelnianych jako rzeczywistych urzędników państwowych w przypuszczeniu, że ci w swoim czasie egzamina dla kontrolorów przepisane złożą.

5. Nominację na urzędników X klasy rangi (oficjałów gorzelnianych) ma poprzedzać jedno — lub wedle okoliczności — dwuletnia zadowalająca służba próbna na podstawie kontraktu służbowego, za co wynagrodzenie według wymiaru X klasy rangi urzędników państwowych pod warunkami w kontrakcie zawartymi przyzwolonem będzie.

Także i oficjałowie gorzelniani za kontraktem przyjęci, nosić mogą uniform, urzędnikom X klasy rangi odpowiedni.

Wiedeń 30 września 1893.

Odpis reskryptu wysok. c. k. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z dnia 27. września 1893 l. 89778 do c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Kołomyji.

Odnośnie do sprawozdania z dnia 28. lutego 1893 l. 6271 w sprawie wniosku c. k. kontrolora gorzelń Ferdynanda Geržabka, aby celem zapobieżenia eksplozji i zapadaniu się kotłów odpędowych w gorzelniach, zarządzić umieszczenie na każdym takim kotle wypróbowanego przez urzędnika technicznego c. k. Starostwa — wentyla bezpieczeństwa i wentyla powietrzne o samossącego, — zawiadamia się c. k. Dyrekcję, że według odezwy c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 17 września 1893 l. 59231 — tylko aparaty do gotowania parą z pokrywkami hermetycznie się zamykającemi, jak parniki do gotowania w gorzelniach, zaopatrzone być winny w myśl rozp. w. s. Ministerstwa spraw wew. z 17. grudnia 1869 (Dz. ust. państ. Nr. 273) i z 23 sierpnia 1888 l. 26.514, stosownie do ich wielkości, jednym lub dwoma wentylami bezpieczeństwa i mają być przed użyciem wypróbowane przez komisarza dla nadzoru kotłów parowych.

Właściciele tych aparatów winni są na żądanie wykazać się certyfikatami, uprawniającymi ich do utrzymania w ruchu rzeczonych aparatów.

Dla kotłów roboczych w gorzelniach, nie należących do powyższej kategorji naczyń, nie można żądać obowiązkowego zaprowadzenia wentyla bezpieczeństwa a nadto pozostawione być musi do woli właścicielom tych kotłów zaopatrywanie ich tymi przyrządami; na nich też cięży odpowiedzialność za bezpieczną manipulację z wszystkiemi naczyniami i w tej mierze zostają oni — o ile gorzelnie należą do zakładów przemysłowych — pod nadzorem inspektorów przemysłowych i c. k. Władz przemysłowych.

INFORMACJE.

Pytanie 1. Czy kłócie świń i odpłatna sprzedaż wieprzowego mięsa jest przedsiębiorstwem kontroli Straży skarbowej podlegającem a wykonywana taka czynność w okręgu pogranicznym bez certyfikatu władzy skarbowej czy podlega karze w myśl §. 386 lub 344 ustawy dochodowo-karnej?

Pytanie 2. Jeżeli nadstrażnik Straży skarbu, będący kilka miesięcy na suspendacji, a w końcu zasądzony na degradację wnosi rekurs, którego jednak nieuwzględniono, czy ma pretensję do żądania żołdu strażnika od czasu wniesienia rekursu, czy dopiero po wykonaniu na nim kary degradacji?

Odpowiedź na pytanie 1. Tak kłócie świń, jakoteż odpłatna sprzedaż mięsa wieprzowego, jeżeli odbywa się sposobem przemysłowym (*Gewerbsmässig*) to znaczy: jeżeli jest prowadzoną nie sporadycznie tylko, lecz częściej i regularnie, jest przedsiębiorstwem podlegającem kontroli Straży skarbowej, a wykonywanie przedsiębiorstwa tegoż bez certyfikatu władzy skarbowej, podlega karze po myśli odnośnych §§. ustawy dochodowo-karnej.

Odpowiedź na pytanie 2. Pretensja do żądania żołdu strażnika w odnośnym wypadku, nie może mieć uzasadnienia przed definitywnem zakończeniem sprawy, jakiem jest zatwierdzenie wyroku przez nieuwzględnienie rekursu.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu

Zastępstwo: Respicjent Abdon Witkowski zastępuje miejsce kontrolora urzędu sprzedaży soli w Łanczynie od 1/8 br.

Zawarli śluby małżeńskie. Nadstrażnicy: Julian Marjan Wiśniewski, Władysław Iwaszkiewicz, Włodzimierz Lisiewicz, Emil Markowski, Leopold Sklenarz, Roman Kozłowski i Szczęsny Guzek. W Postołówce nadstr. Jan Neumayer z panną Cecylją Kossowską, córką obywatela w Skałacie. Dnia 5-go października br. pobłogosławiony został w kościele w Warężu związek małżeński między Antonim Wincentym 2-im. Kozłowskim c. k. nadstrażnikiem skarbowym a panną Józefą Malwiną 2-im. Radecką, córka Izydory i śp. Felicjana Radeckiego byłego adwokata miasta Lwowa. Dnia 7 go października br. zawarł ślub małżeński w Bełzie nadstrażnik skarbu Sklenarz Franciszek z panną Sułkowską.

Wyższe egzamina: *Z towaroznawstwa i postępowania clowego*: *Nadstrażnicy*: Lisiewicz Włodzimierz, Bieniedzki Kazimierz, Matz Albert i Kościuk Jan.

Egzamina na stopień respicjenta złożyli *Nadstraż.*: Bronisław Szczepański, Antoni Lubieniecki, Antoni Węgliński, Leon Chrząszczewski, Michał Makarewicz, Wilhelm Stumpf, Karol Rympała, Leopold Sklenarz,

Bronisław Wojcicki, Emil Nawrocki, Michał Kauski, Franciszek Kozub, Adam Łowicz i Teodor Lachowicz w *brodzkim* powiecie skarbowym i Zazuliński Ludmił w *samborskim* pow. skarbowym.

Egzamina zwykłe: Na stopień *nadstrażnika* złożyli strażnicy: Zawadzki Zygmunt z b. dob., Mazurkiewicz Antoni, Nepustil Edward, Niklasz Stanisław, Pawłowski Józef, Żukowski Emil, Woźniacki Stanisław, Sadowski Michał, Łasiewiez Izydor, Wesołowski Tadeusz, Broda Franciszek, Bier Hipolit i Grzesiuk Franciszek z *dobrym* postępem w *czortkowskim* okręgu, zaś Morgenstern Mieczysław w rzeszowskim okręgu skarbowym.

Promocje na nadstrażników otrzymali *strażnicy*: Alfred Hoffman, Szczepan Żukowiecki, Kazimierz Łozicki, Maryan Borszczyński, Michał Chemczuk i Marjan Clement w *brodzkim* pow. skarbowym; Struc Ksawery, Łabędź Jan w *rzeszowskim* okręgu; Dzięciołowski Wacław i Zang Stanisław w *kołomyjskim*; Sadowski Michał, Słomiński Michał, Pawłowski Józef, Nepustil Edward, Cywiński Adolf, Broda Franciszek, Sołtys Jerzy, Boniakowski Eugeniusz, Szmigiel Franciszek, Woźniacki Stanisław, Zawaliński Tadeusz, Przezwański Jan, Piasecki Jan, Zawadzki Zygmunt, Nawalany Jan, Grzesiuk Franciszek, Łotocki Bolesław i Mazurkiewicz Antoni w *czortkowskim* okręgu skarbowym; w końcu Łotocki Włodzimierz i Obuchowicz Leopold w *tarnopolskim* okręgu skarbowym.

Przeniesieni. Z lwowskiego powiatu *strażnicy*: Stanisław Ceratowski przeznaczony do Podkamienia, — zaś do lwowskiego powiatu (na stację do Bóbrki) strażnik Bronisław Marin; *nadstr.*: Andruchowicz z Bolechowa do Monasterzysk, Jakób Czaja ze Stanisławowa do Doliny; *strażnicy*: Robert Rosuka z Doliny do Ottynii, Karol Schinzel ze Stanisława do Tłumacza (cukrowni). Do cukrowni przesiedleni zostali *nadstr.* Brichta Karol z Tłumacza (miasto) Cewe Stanisław z Monasterzysk *w Stanisławowskim pow. skarbowym.* Do powiatu. stanisławowskiego z *powiatu brzeżańskiego*, *nadstrażnicy*: Jan Terlecki, Ludwik Michalewicz i *strażnik* Jan Woiński; zaś ze stanisławowskiego do pow. brzeżańskiego *nadstrażnicy*: Hoffbauer Michał, Dawid Tomaszewski i *strażnik* Joachim Paniczewski; do Postołówki, *nadstr.* Michał Krzemieński z Okopów. Władysław Łowicz z Byczkowiec na kierownika do Orzechowca *w kołomyjskim* pow. skarbow. Strażnik Dominik Skibicki przesiedlony z Toustego do Orzechowca.

Przeniesienia lokalne w *brodzkim* powiecie skarbowym: *Respicjenci*: Karol Biliński ze Szczurowic do Łopatyna, Marjan Kuciel ze Stojanowa do Czerkowatyki. *Nadstrażnicy*: Kuławkowski Tytus z Łopatyna do Załoziec, Koncewicz Włodzimierz z Załoziec do Łopatyna, Kowalski Roman z Uwina do Stojanowa, Pauluk Jan z Pomorzan do Złoczowa, Lewicki Emil z Brodów (miasto) do Brodów (kolej), Makarewicz Michał z Brodów (kolej) do Brodów (miasto), Chemczuk Michał z Witkowa do Radziechowa, Lohse Bronisław z Ponikwy do Brodów (kolej), Gilewicz Józef z Brodów (miasto), do Ponikwy. *Strażnicy*: Roman Belczyk z Popowiec do Brodow (kolej), Konstanty Piątkowski z Radziechowa do Witkowa, Władysław Dobrowolny z Popowiec do Brodów (kolej), Karol Iwanicki z Haławy do Brodów (miasto), Adam Krasicki z Gajów ditkow. do Brodów (miasto).

W Samborskim powiecie skarbowym. Respicjenci: Majewski Jan z Wysocka do Skolego, Moczulski Józef ze Skolego do Wysocka; *Nadstrażnicy*: Bawankiewicz Józef z Drohobycza do Chyrowa, Baczyński Józef z Komarna do Sambora, Feja Juliusz z Drohobycza do Sambora, Horodyski Karol z Drohobycza do Komarna Meronowicz Józef z Sambora do Drohobycza, Migda Jan z Komarna do Drohobycza, Pełeński Aleksander z Chyrowa do Drohobycza, Porębalski Teofil z Drohobycza do Stebnika, Regiec Franciszek z Sambora do Drohobycza, Stelczyk Józef z Sambora do Komarna Wendziłowicz Seweryn ze Stebnika do Drohobycza; *Strażnik*: Becker Antoni z Drohobycza do Stebnika.

Uwolnieni: z powodu powołania do wojska *nadstr.*: Jan Zbiegeń i strażnicy Jan Jurek i Gwoździański Ignacy — zaś na własną prośbę *strażnicy*: Michał Majkowski, Jan Marmola i Antoni Nowak *w brodzkim. Nadstraż.* Lisikiewicz Michał i strażnik Adolf Stoklassa w *stanisławowskim* powiecie skarbowym. Patlewicz Władysław w *rzeszowskim*, zaś Stryker Wacław, Kamiński Aleksander, Krauss Hermann, Niedzielski Karol Wroński Franciszek, Zalewski Antoni i Żurakowski Stanisław w *czortkowskim okręgu skarbowym*, oraz strażnicy: Raynach Julian, Czuchajowski Antoni i Skislewicz Jakób w powyższym okręgu.

Do czynnej służby wojskowej powołany został nadstrażnik Edmund Scherer.

Przeniesieni w stan spoczynku: Nadstrażnicy: Izydor Celiński i Włodzimierz Wichański, tudzież strażnicy Jan Foryś i Jan Nowosielski w *czortkowskim* okręgu skarbowym.

Nowoprzyjęci: *Strażnicy*: Dębicki Mikołaj stacjonowany w Dobromilu, Sikorski Wincenty w Drohobyczu, Skliwa Alojzy w Rudkach; Hubert Władysław, Zaborowski Jan Bronisław, Smetaczek Rudolf. Wojaczyński Wiktor, Pituła Franciszek, Kozak Dymitr Krzak Michał, Nowak Wilhelm, Olejnik Piotr, Dujanowicz Adam, Przyjemski Michał i Wojtowicz, Jan w *czortkowskim* okręgu.

KRONIKA.

Pan Prezydent w Oświęcimie. W dniu 18-go Października b. r. zaszczycił swą obecnością J. W. P. Prezydent Dr. Mora Korytowski Nadzór c. k. Straży skarbowej w Oświęcimie, gdzie lustrował niektóre oddziały c. k. Straży a mianowicie: Oświęcim (kolej), Oświęcim (miasto)' Zabrzeg i Gorzów. Przy sposobności przedsięwziętej lustracji pomienionych oddziałów Straży badał J. W. Pan Prezydent z wszelką dokładnością ogólne stosunki służbowe jak również i w szczególności stosunki każdego pojedynczego członka c. k. Straży skarbowej zapytując łaskawie, czyli który ma jakie prośby lub zażalenia, które chętnie raczył łaskawie wysłuchać. Tegoż dnia w chwili zbliżającej się wyjazdu J. W. Pana Prezydenta, zebrało się kilkunastu członków c. k. Straży skarbowej w pełnej paradzie na dworcu kolejowym w Oświęcimie, celem pożegnania dostojnego gościa, do której to uroczystości przyłączyli się także pp. c. k. urzędnicy cłowi i podatkowi. Pan Prezydent pożegnał zebranych z prawdziwie ojcowską życzliwością, oświadczając że jak dotąd było Jego zadaniem ulepszyć byt materjalny i moralny c. k. Straży skarbowej, tak również staraniem Jego będzie na przyszłość w tym kierunku działać aby c. k. Straż skarbową postawić na tym stopniu jaki jej przystoi.

Z Rady państwa. Rozprawy nad budżetem, nie przyjdą prawdopodobnie tak prędko na porządek dzienny a w ślad zatem nie tak rychło doczekamy się jakiego ponownego głosu w naszych sprawach. Wszystkie umysły zajęła nadzwyczajnie sprawa wniosku rządowego o reformie wyborczej, która sytuację parlamentarną z każdym dniem bardziej zaostrza.

Nadzwyczajne zapomogi otrzymali *Nadkomisarze:* Radałowicz Henryk 50 złr., Hermann Mikołaj 40 złr., Zaremba Roman 40 złr., Wittek Antoni 40 złr., Schwartz Leon 40 złr. i Stebnicki Ignacy 40 złr.

Komisarze: Słopecki Karol 40 złr. Ostrowski Władysław 40 złr., Pawlicki Franciszek 40 złr., Uszyński Jan 50 złr., Perucki Stanisław 50 złr., Maksymczuk Andrzej 40 złr. Ways Władysław 50 złr., Piątkowski Adam 40 złr., Kandiak Jan 40 złr. i Czajka Antoni 40 złr.

Petycja respicjentów wniesiona do Ministerstwa skarbu przez deputację, oprócz znanych już w niej punktów dotyczących przeniesienia respicjentów do XI. klasy rangi, zastrzeżenia przeniesień się po wysłużeniu pewnych lat na inne posady urzędnicze, zawiera jeszcze między innemi i ten punkt, aby jeżeli sposób służby, choćby nawet przeniesiono respicjentów do klasy urzędniczej — wymaga koniecznie broni palnej na granicy — zastąpić karabiny rewolwerami. W petycji położony jest nacisk na to, że w Prusiech n. p. pomimo że straż graniczna jest uzbrojona w karabiny, mimo to posiada rangę urzędniczą.

Kasa pogrzebowa. W gazecie p. Arminga, który, z członków Straży skarbowej porusza myśl utworzenia kasy pogrzebowej, do której każdy członek Straży począwszy od respicjenta w dół opłacał by po 25 cnt. kwartalnie. Kwoty te miałyby być używane na sprawianie pogrzebów zmarłym członkom Straży, z pewnym charakterem wojskowym, odpowiednim dla Straży, mianowicie na wynajmywanie i opłacanie muzyki, oraz pokrywania kosztów podróży przybywającym na pogrzeb z okolicznych oddziałów dla tworzenia uzbrojonego orszaku pogrzebowego, zupełnie po wojskowemu. Orszak taki według projektodawcy, winien liczyć dla strażnika 20, nadstrażnika 30 i dla respicjenta 40 ludzi w pełnym rynsztunku.

Zbyteczna gorliwość. Donoszą nam z prowincji o fakcie, który w istocie nie licuje ani ze stanowiskiem, ani z powagą przełożonego. Oto pewien taki przełożony chcąc wiedzieć, co jego podwładni wieczorami w domu porabiają, zamiast jak Bóg przykazał, wejść kiedy mu się podoba do pomieszkania podwładnych, zakrada się pod okna i podpatruje, a oraz podsłuchuje rozmowy. Zdaje się nam, że samo podanie faktu wystarczy, aby ciekawego przełożonego oduczyć od tego bardzo a bardzo brzydkiego nałogu.

Brak taktu. Niema chyba nic brzydszego, jeżeli ktoś nie szanując swego stanowiska, miesza się do rzeczy nieswoich i naraża na śmiech siebie i osoby, między które się niepotrzebnie wtrąca. Stosujemy to zdanie do osobników niektórych w samborskim powiecie skarbowym, które wysłane na kontrolę techniczną do przedsiębiorstw podatkowi podlegających, zamiast spełniać poruczony sobie zakres działania, wdają się w rozhowory ze służbą i robotnikami i wypytują o postępowanie Straży skarbowej, mianowicie, czy ta nie przyjmuje podarków od przedsiębiorców, czy nie zapija się i t. d. i to wszystko pod przyrzeczeniem uroczystego milczenia. Milczenie takie trwa naturalnie tak długo, dopóki urzędnik bramę przedsiębiorstwa nie przekroczy. W tejże chwili powstaje miedzy parobkami homeryczny śmiech i drwiny i opowiadanie na głos całego badania. Następstwa takiego postępowania są te, że gdy organa Straży skarbowej wezmą się do kontroli przedsiębiorstwa, to spotykają się z pogardą robotników, którym się naturalnie zdaje, że nie oni podlegają kontroli Straży, ale przeciwnie ich Straż jest pod kontrolę poddana. Wobec takiego stanu rzeczy, jakie wyobrażenie mogą mieć przedsiębiorcy i robotnicy, ludzie prości, o urzędnikach i Straży skarbowej, jeżeli pierwsi nie pojmują swego właściwego stanowiska i rzucają honor swój na pośmiewisko ludzkie, biorąc na siebie samowolnie zadanie ajentów policyjnych, a na Straż skarbową nakładając ponownie płaszcz czarnej opinii, który JWny prezydent Korytowski z wielkim trudem częściowo zdjął z niej?

Wyższa polityka w „Nadesłanem.“ Niedawno temu czytaliśmy w gazecie p. Arminga lament z Bukowiny, że tamtejszej Straży przybysze z zachodnich prowincyj zabierają awanse i najlepsze stacje, że są jednem słowem faworyzowani przez władze. Lament ten był zbyt jasny, ale się jakoś Władze na tem nie poznały. Obrócono teraz jak to mówią kota ogónem i czytamy w tejże samej gazecie znowu — ale już nie lament, lecz żal na to, że najlepsze siły z zachodu marnują się na Bukowinie, że szkoda ich tam, że siły sobie stargają. I jedno i drugie skierowane jest do tego aby za jakąbądź cenę pozbyć się intruzów z Bukowiny. Jeżeli tak konsekwentnie pójdą rzeczy dalej, gotowiśmy wyczytać, że importowana na Bukowinę Straż z Czech i Morawy dopuszcza się Bóg wie jakich okropności. U p. Arminga wszystko możliwe.

Podła denuncjacja. W numerze 247 „Przeglądu“ zamieszcza jakiś pan Mirosław Eder z Wicynia pismo, w którem rozpisawszy się o obrachunkach gorzelnianych i o rzekomych sekaturach, niby z nieznajomości ustawy u urzędników Straży wynikających, kończy temi słowy: „Nawiasowo dodam, iż kierownikami Nadzorów są ludzie rozmaitej konduity — i tak sprzeda ktoś cały magazyn podług obliczeń Nadzoru, żydek wchodzi w geszeft z komisarzem, rachunki w porządku, żydka się z interesu wypuszcza, a potem ma strona to płacić — i szukaj wiatru w polu. Słowem pole do najrozmaitszych nadużyć — jedna dyscyplinarka i jedno zapłacenie, uwolniłyby nas od tego“ —

Czytelnicy niech sami sądzą czyn tego pana, rzucający błotem na cały korpus Straży, ale niech sobie także wbiją w pamięć pismo, które podobne denuncjacje drukuje. — „Przegląd“ winien być wyrzucony z każdego oddziału!! —

Kontrabandy. Oddział Orzechowiec przytrzymał w bezpośredniem przemytnictwie z Rosji dwóch chłopów z 2·500 klg. liściastego tytoniu ross. Imacz: Strażnik Leopold Obuchowicz.

2) Oddział c. k. Straży skarbu w *Popowcach* przytrzymał dnia 9. 10, b. r. w bezpośredniem przemytnictwie z Rosji 3 zwoje sukna bitego wagi 16 klgr. zaś dnia 13. 10. b. r. dwa worki soli rosyjskiej wagi 58 klgr. wraz ze stronami.

3) Oddział c. k. Straży skarbu w *Ottynii* zakwestjonował dnia 25. 9. b r. w Targowicy 7 klgr. 555 gram. roślin tytoniowych uprawianych bez licencji. Imacze: Komisarz Turzański Leon i nadstrażnik Wróblewski Ludwik.

4) W urzędzie pocztowym w *Skale* przytrzymano 5 klgrm. 340 gram. tytoniu rosyj. i 7 klg. 20 gr. tytoniu wraz z nadawcą pod przewodnictwem nadkomisarza Seweryna Kisielewskiego a przy udziale nadstrażnika Franciszka Górskiego.

5) Oddział Straży skarbu w *Skale* przytrzymał w bezpośredniem przemytnictwie z Rosji 814 klgr. pszenicy. — Imacze: Franc. Bienkowski nadstrażnik, Franciszek Grodzki, Józef Pawłowski i strażnik Józef Niklasz.

6) Oddział Straży skarbu w Bełzie zakwestjonował na dniu 26 b. m. 39 klgr. 700 gram. tabaki rosyjskiej w paczkach na kolei w transporcie do Marmarosz Sigietu pod *adresą* Moses Pross *książki:* wraz z nadawcą Schu-

limem i Aronem Schreiberg z Bełza. Imacze: Respicjent Tomasz Zawada i nadstrażnik Władysław Sułkowski.

7. Oddział c. k. Strazy skarbu w Szyłach przytrzymał dnia 19 ub. m. bande przemytników z 5 ludzi z rosyjskim tytoniem liściowym wagi 90·3 kilogr. Imacze: Nadstrażnicy Wróblewski. Hankiewicz, Pawłowski, strażnicy Zariczny, Mełech i Krainski.

Nekrologia. W dniu 11 września 1893 zmarł w Szczurowicach nadstrażnik Antoni Markhauser w 42 roku życia, a 20-tym służby przy korpusie Straży skarbowej, pozostawiwszy wdowę i jedno dziecko.

W Stryju zmarł Antoni Rużyczka emerytowany sekretarz c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

W Karlsbadzie po trzydniowym pobycie zmarł poborca podatkowy w Przemyślu Antoni Kocowski.

Sprostowanie. *W ustępie 1.* artykułu „Położenie respicjentów" zamiast do agend nadzorowych lub nie, ma być *do agend nadzorowych użytkowani lub nie*: w ustępie 3. zamiast z tytułu skarbowego ma być „*z tytułu strawnego*". W numerze 20 — w dziale „informacje" okręg Lwów umieszczono strażnik Józef Głobecki zamiast Paweł Głębocki.

Dodatkowo na koszta deputacji do Wiednia nadesłali: Respicjent Szabo Emil 50 ct., Zieliński Zygmunt 50 ct., Dudek Michał 50 ct. i Nowak Ludwik 50 ct.

Skrzynka Redakcji.

Panu Stefanowi Fenikowi w Wybranówce: Przepraszamy bardzo za omyłkę, która się więcej nie powtórzy, ale wina to była tego współpracownika, który niewyraźnie napisane nazwisko podał do druku.

J. P. w Myślenicach: Artykuł pański schowaliśmy do czasu, gdy sprawa przez Pana poruszona przyjdzie znowu na porządek dzienny, co jest kwestją bardzo krótkiego czasu. My zaznaczyliśmy nasze stanowisko w ostatnim numerze. Prosimy również o dalsze cenne prace.

Jeden za wszystkich. W tym tonie niepozwolono by ujrzeć artykułowi światła dziennego. Myśl przewodnią, za którą bardzo dziękujemy, zużytkowujemy w obecnym numerze.

Korespondentowi w Szczakowej. Sprawę przesiedleń poruszamy obszerniej w numerze obecnym. O korespondencje krótkie a na faktach oparte prosimy, i za nie zawsze wdzięczni będziemy.

Rusałka. Jeżeli Pan żyłkę pisarską w sobie czujesz to zużytkuj ją Pan w innym kierunku. Mamy przecież tyle ważnych spraw, nadających się do podniesienia.

L. G. Złotnicki. Pomieścimy w przyszłym numerze.

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krajewski.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1-go listopada br. rozpoczyna się druk „Rocznika" na rok 1894, który zawierać będzie: Kalendarz, różne potrzebne wskazówki i notatkę dość obszerną. Format taki jak w ubiegłym roku i oprawny. Cena od 70 do 75 ct. najwyżej bez *porta*.

Zamiarem wydawcy było zestawić rocznik wraz z szematyzmem, lecz wielu P. p. interesowanych twierdzi, że nikomu z grona c. k. Straży skarbu w służbie lub czynności urzędowej zupełnie nie jest potrzebnym szematyzm, który służyć ma li dla informacji własnej lub urzędowej, a który powinien być w większym formacie i dokładniej zestawiony jak dotychczas. Z tych powodów, szematyzm na rok 1894, wyjdzie nieco później ze stanem osobowym na dniu 16-go grudnia br. Rocznik opuści prasę dnia 15-go grudnia br. i rozesłany będzie około 22-go grudnia br. tylko zamawiającym oddziałom lub odbiorcom a to z tego powodu, że dość znaczną ilość egzemplarzy z roku 1893 dotychczas niezapłacono.

Ponieważ dopiero po zamówieniu ostemplowanie kalendarza i oprawa nastąpi, przeto uprasza się o rychłe zamawianie przy nadarzającej się korespondencji do *Redakcji lub Administracji.*

☞ Numer obecny uległ małemu spóźnieniu skutkiem spodziewanych mianowań respicjentów. Gdy jednakowoż sprawa ta kilka dni się jeszcze przeciągnie ogłosimy je dopiero w numerze przyszłym. ☜

Nadesłane.

1. Pewien nadstrażnik z samborskiego *okręgu zaprasza swych kolegów z* lwowskiego *okręgu do zamiany swych stanowisk. Zgłoszenia w Administracji pod lit.* J. Z. D.

2. Pewien nadstrażnik z sanockiego *okręgu zaprasza swych kolegów do zamiany z okręgu* brzeżańskiego. *Zgłoszenia w Administracji pod lit.* A. S. K,

---

Podziękowanie.

Otrzymałem następujące pismo:

„C. k. Nadzór Straży skarbowej dla miasta Krakowa przesyła należącą się kwotę za otrzymane egzemplarze dzieła pod tytułem: „*Weryfikacja browarów, gorzelń i fabryk octu*". Łącząc przytem imieniem odbiorców wyrazy uznania i podzięki za trud i pracę około ułatwienia tymże odbiorcom wykonania obowiązków służbowych. Kraków dnia 17. Października 1893. Z szacunkiem. Podpis".

Za uznanie to składam jako weteran naszego korpusu najszczersze moje podziękowanie z tem nadmienieniem, że ono na schyłku życia mego napełnia mnie tem większem zadowoleniem, o ile że od c. k. Władz naszych za moją pracę dla dobra galicyjskiej c. k. Straży skarbowej nigdy podobnego uznania nie doczekałem się.

Kochani Towarzysze! Bądźcie przekonani, że do ostatniego tchnienia mego tylko o Was myślę i tylko dla Was żyję i pracuję.

Pisałem w Tarnopolu dnia 20. Października 1893.

Ludwik Terti
em. c. k. Nadkom.

Zaległości w przedpłacie
III-go kwartału 1893 r.

Oddział Biała za 7 miesiąc; Gorzow II kw.; Jezór III kw. Szczakowa III kw.; Poczałtowice II i III kw.; Prawda II i III kw.; Cło 9 m.; Liszki III kw.; Skawina III kw.

Nowawieś I, II i III kw.; Brzesko III kw.; Czermin 8 i 9 m.; *Tarnów* I. II i III kw.; Zassów III kw.

Tarnobrzeg III kw.; Wrzawy 8 i 9 m.; Chwałowice III kw.; Brzoza III kw.; Rzeczyca dł. III kw.; Domostawa III kw.; *Mostki* 1 i 3 m. II i II kw.; Golce 5 i 6 m. i III kw.; Ulanów II i III kw.; Koziatna III kw.; Brzyskawola III kw.; Jastrzębice III kw.; Błazowa III kw.; Rzeszów III kw.

Moszczanica 5 i 6 m. i III kw.; Ułazów III kw.; Ulhowek II i III kw.; Przemyśl 6 m. i III kw.; Sieniawa 9 m.

Wareż III kw.; Sulimów II kw. 8 i 9 m.; Dąbrowa wieś 7 i 8 m.; Zboiska III kw.; Leszniów III kw.; Łopatyn II i III kw.; Strzemiłcze III kw.; Gaje dit. II i III kw.; Buczyna 1, 2. 4 5. 8 i 9 m; *Brody miasto* I, II i III kw.; Załośce 4, 5, 7 i 8 m.; Toporów 1. 2 6 m. i III kw.; Kamionka strum. III kw.; Gliniany II i III kw.; *Busk* 1 m. II i III kw.

Nowiki 7 i 8 m; *Zbaraż* II II i III kw.; Szyły 9 m; Palczyńce III kw.; Toki II i III kw; Nowesioło 9 m.; Dorofijówka 6 i 8 m.; Orzechowiec II i III kw; Husiatyn III kw; Postołówka 6 i 8 m.; Zielona tarnop. 7 i 8 m; Mikulińce III kw.; Czortków 9 m.; Jagielnica III kw.; Kozowa III kw.; Grzymałów 9 m.; Ihrowtce 5 i 6 m. i III kw.

Reszte zaległości oddziałowych wykazane będą w następnym numerze. Uprasza się p. kierowników oddziału o sprostowanie lub nadesłanie przypadającej należytości

---

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI

Z drukarni E. Ostruszki, Lwów, Sykstuska 10.